
Kilka wiadomości o wykopaliskach

Światowit 1, 99-104

1899

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ściśle używały jej od bardzo dawna; a i w badaniu dziejów była używaną często bezwiednie, instynktowo" (79).

„Jak nie ma na świecie nic zupełnie nowego, tak i pomysł wstecznego badania dziejów przewijał się nieraz po głowach. Ale był to tylko *pomysł*, a nie *zasada*, a tem mniej *metoda*" (80). „Zdaje się, że pierwszym który przemienił ten pomysł w metodę był, przynajmniej w badaniach słowiańskich, Jan hr. Potocki" (80), dzisiaj zbyt mało znany w porównaniu do tego, czem był swojego czasu *). Myśl jego nie przyniosła jednak odrazu owocu. Wyprzedził on swoją epokę. Rozwojowi nowej metody dopiero dziś wszystko sprzyja, a przede wszystkim niespodziewany rozrost i rozkwit takich nauk jak etnografia, antropologia, lingwistyka porównawcza i archeologia. Nauki te stanęły teraz obok historii jako najdzielniejsze jej pomocnice. One zwróciły uwagę naszą na mnóstwo faktów, które i dawniej znano, ale o których nikt nie przypuszczał, żeby być mogły źródłem wiedzy historycznej" (107). Dopóki groby i pomniki etnograficzne nie wypowiedzą swych tajemnic, dopóty materyał, jakim rozporządzać musi historyk słowiańszczyzny będzie niedostatecznym do odtworzenia rzeczywistego obrazu naszej przeszłości.

E. M.

KILKA WIADOMOŚCI O WYKOPALISKACH

z dzieł dawnych wynotował

Hieronim Łopaciński.

Byłoby rzeczą zajmującą i pożyteczną zebrać z dawnych rękopiśmieniowych i drukowanych źródeł wiadomości o znajdujących we wnętrzu ziemi zabytkach kultury pierwotnej. Dowiedzielibyśmy się tą drogą naprzód o poglądach i zapatrywaniach przodków naszych na owe naczynia gliniane, narzędzia krzemienne, posągi kamienne i t. p., na które od wieków w ziemi natrafiano; z drugiej strony świadectwa takie rozszerzyły nasze wiadomości

*) Była to postać niezwykajna. Odznacza go niepospolita rzutkość i oryginalność w pracy. W ciągu 22 lat kariery naukowej wydał 24 większych dzieł (18 drukowano), umieścił mnóstwo mniejszych rozpraw, wyrysował mnóstwo map historycznych i archeologicznych, odkrył starożytny periplus morza czarnego, objaśnił średniowieczne podróże koło ujścia Wisły, był reformatorem badań słowiańszczyzny i pierwszym archeologiem w Polsce i Rosyi. Urodził się 1761, um. 1815 r. Dzieła jego należą do rzadkości, drukował bowiem niezwykle małą ilość egzemplarzy.

o miejscach, w których przedmiotów pracy pierwotnych mieszkańców tego kraju poszukiwaiby i dziś należało. Nieco szczegółów tego rodzaju, chociaż po większej części znanych, przytaczamy obecnie z książek, w których na nie natrafiłszy, spodziewając się, że kilka tych wiadomości zachęci archeologów naszych do zbierania i notowania podań piśmiennych o wykopaliskach. Naprzód wspomnimy o najdawniejszych świadectwach mianowicie Długosza i historyków w. XVI, następnie zaś przytoczymy wyjątki z „Kalendarza“ Duńczewskiego na r. 1767, w którym sporo szczegółów znajdujemy.

Pierwszy, o ile wiadomo, zwrócił u nas uwagę na popielnice *Długosz*, który, rzecz dziwna, tyle był naiwnym, że uważał je za wytwór przepotężnej przyrody (*naturae praepotentis opera*)! Zwracając uwagę na dwie rzeczy niezwykle w Polsce, powiada: „Dwie rzeczy ma Polska cudowne... Naprzód, że na polach wsi *Nochowa* blisko miasta *Szremu* (*Szrem*), leżącej w diecezji Poznańskiej, tudzież we wsi *Kozielsku* w obwodzie *Pałuk* niedaleko miasta *Lekna*, rosną pod ziemią garnki wszelakiego rodzaju, same przez się, sztuką wyłączną przyrody bez wszelkiej pomocy ludzkiej, kształtów rozmaitych, podobne do tych, jakie ludziom służą do domowego użytku; słabe wprawdzie i miękkie, dopóki spoczywają w ziemi i w swoim gnieździe rodzimem (*in natio nido*), ale gdy z nich wydobyte, na wietrze lub słońcu stwardnieją, dość mocne. Są one rozmaitej postaci i objętości, nie inaczej, jak wyrabiane sztuką garncarską; a co mi się jeszcze dziwniejszem zdaje, że płodność ich przyrodzona, jak uważano, nigdy się nie zmniejsza, chociaż ziemia nie bywa otwierana” (Joh. Długosz *Opera* oin. t. X, str. 57, przekład polski t. II, 47). Po raz drugi o tym mniemanym cudzie natury wspomina Długosz pod r. 1416: „Ze Wschowy do Szremu król (Władysław Jagiełło) się udał, dokąd przybył posłaniec Ernesta, księcia Austrii, powinowatego królewskiego, ze zleceniem, aby się przekonał osobiście i naocznie, czy prawdą jest to, czego się dowiedział od szlachcica polskiego Jana Warszawskiego, że w Królestwie Polskiem rodzą się w pewnem miejscu jedynie dzięki przyrodzie (*solo naturae beneficio*), bez żadnej ludzkiej pracy, różnego rodzaju garnki. Książę Austrii, Ernest, uważając tę opowieść za niepodobną do prawdy i nie dowierzając powieściom i uszom, wyprawił umyślnie rycerza swego, aby się im osobiście przypatrzył i sprawdził to osobliwsze dzieło przyrodzenia. Zatem król Władysław, chcąc uwolnić powinowatego swego ks. Ernesta od tej wątpliwości, pojechał na pola wsi *Nochowa*, między miastami Szremem a Kościaną leżącej, i w obecności posta kazał ziemię w wielu miejscach kopać, gdzie rzeczywiście znaleziono mnóstwo garnków rozmaitej formy i objętości, dziwnie pracą i własnością samej przyrody utworzonych, jakby ręką garncarza urobionych i okazał postowi księcia Ernesta, który je szczegółowo i z ciekawością wielką oglądał, ten dziw

przyrody. Garnki te nie w jednym tylko miejscu, jakeśmy to nadmienili na początku ksiąg naszych, ale w wielu okolicach Królestwa Polskiego rodzą się. Aby stwierdzić prawdziwość tej rzeczy, król posłał przez rzeczzonego posła kilka takich garnków różnego rodzaju ks. Ernestowi. Garnki wyżej wspomniane są po wydobyciu z ziemi słabe i kruche, później dopiero pod działaniem słońca twardnieją i do wszelakiego użytku ludziom służą." (t. XIII str. 193—4, przekład t. V, 179).

Miechowita w *Chron. Reg. Pol.* r. 1521 str. 5, wymieniając osobliwości ziemi Polskiej, powtarza za Długoszem bajeczkę, która tak brzmi w przekładzie: „(Polska) posiada garnki, utworzone przez przyrodę, a nie sztukę (natura non arte formata); gdy z ziemi wydobyte, wyschną, podobne są do naczyń, wyrabianych przez garncarza, a znajdują się w Wielkopolsce w bliskości miasta Szremu na polach wsi Nochowa i na Pałukach blisko m. Lekna we wsi Kozielsko.”

Kromer w dziele: „*Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regni Polonici*” r. 1577, w przekładzie Syrokomli („Polska ...M. Kromera. Wilno 1853) na str. 18 tak pisze:

„Jest w Wielkiej Polsce (u Syrok. błędnie w Małej Polsce), niedaleko Szremu pagórek, gdzie (rzecz trudna do wiary, a jednak od wielu potwierdzona) garnki, urny, amfory i innych kształtów naczynia gliniane same się rodzą, a wyniesione na powietrze twardnieją; widziałem parę takich naczyń grubych i niedosyć jeszcze wykształtowanych.”

O następnych spostrzeżeniach, dotyczących popielnic, podaje wiadomości *J. I. Kraszewski* w dziele „*Sztuka u Słowian*” str. 144 i nast., zatrzymując się dłużej nieco nad specjalną rozprawą, wydaną w Jenie w r. 1679 p. n. „*Jacobi a Mellen Lubecensis historia urnae sepulchralis Sarmaticae*”; urnę tę znaleziono w r. 1674 niedaleko Śmigła, w Poznańskim. Jak już z tytułu widzimy, uczony Mellen zrozumiał właściwe znaczenie urn, przez Oleariusza mu przesłanych i z zabytkami sztuki rzymskiej je porównał.

Wspomina o urnach w Prusiech odkopywanych *Hartknoch*, a *Gabryel Raczyński*, autor dzieł „*Historia naturalis curiosa Reg. Pol. et Mag. Duc. Lith.*” (Sandomierz 1721) i „*Auctuarium hist. natur*” 1742, wspomina o urnach i miejscach, gdzie się znajdowały, pisząc o królestwie kopalnem (por. Kraszewski tamże str. 149—150); *Hist. nat.* str. 13—15).

Dość obszerne wzmianki o naczyniach tego rodzaju i innych wykopaliskach umieścił *Duńczewski* w swym „*Kalendarzu*” na r. 1767 w informacjach, relacjach i wiadomościach, które sporo szczegółów interesujących i dziś jeszcze mieszczą.

Naprzód z relacji drugiej na k. B₂, której tytuł wypisujemy w ca-

łości, notujemy dla przykładu część ustępu o kości słoniowej i ustęp o *garcach kopanych*:

Relacya II. O Wykopaniu z Ziemi różnych rzeczy dziwnych, jako kości Słoniowych; Darniach palących się; Ogniach i Drzewach podziemnych; także skamieniałych; inszych rzeczach w kamień obróconych; kościach Olbrzymich; *garcach czy garnkach w ziemi rosnących*; Jednorożcach; widowskich dziwnych; ziemiach różnych i farbach namieniająca, w Polsce i przyległych Prowincjach znajdujących się.

3. „U dołu góry *Jaworowskiej* w W. Ks. Lit. R. 1723 zęby słoniowe znaleziono, które były dziurkowate, jakoby zgrębiałe; zawiezione do Gdańska i od ciekawych natury Jubilerów zębem słoniowym osadzone. Jeżeliby zaś nie był zębem słoniowym, tedy bestyi jakiej ziemskiej, albo morskiej, z dalekich krajów tu przyniesiony.” (Karta B₂v)

18. *Garce kopane*, jakoby naturalne, z *Miechowity, Kromera, Długosza*, dosyć czytamy, które *Jonstonus* dawnych trupów rozumie być trunny. Rozumiałbym, mówi *Barbinus* in Hist. Bohemiae, żeby z gliny nie z deszczek trunny zrobiono, jakie garnki wykopywano z ziemi w Czechach pod górą Kunańską (Karta C, r-v.)

Więcej szczegółów o interesującym nas przedmiocie znajdujemy w relacyi trzeciej:

Relacya III.*Trunny gliniane, Naczynia bałwochwalskie, Pieniądze Rzymskich Monarchów i Ś. Wojciecha, Monetę Arabską, gdzie są lub były w Polsce i przyległych Prowincjach, opisująca.*

7. *Trunny gliniane pogrzebowe*, z brzegu szczupłe, a coraz szystsze, a u szyi subtelniejsze wynajdowano, prócz kości, popiołów, starożytności różne w sobie mające. *Trunny* takie przy Gdańsku na gorze *Heydanberg* zwanej wynalezione. *Schyltz w Kroni. Prus. lib. I.* Na górze inszej temuż miastu przyległej, między wojennemi rzeczami Roku 1565 wykopane trunny z kośćcami, popiołami i kawałkami bursztynowemi. *Pastorius in Sylvis.*

8. Niedaleko *Torunia* Miasta, także trunny wykopano. *Hartknoch in selectis Dissertat. de rebus Prussicis.* O paleniu trupów i położeniu trunien w Prussach, *tenże in Borussia veteri et nova* opowiada starożytności. Trzy pieniądze srebrne w *Smigielu* (tak) Polskim, blisko trunien wykopane. *Stiesius in Epist. de Urnis Lignicen.*

9. Około Roku 1672. z roli *Wola* wsi blisko *Miedniewicy*, o siedm mil od Warszawy, wykopano bałwochwalców groby, mające pod kamieniami naczynia napełnione popiołem, otoczone mieczami, jeden tylko rdzą niestrawiony wzięto w konserwacya, *Koralewicz in Additamento Chroni: Fratr. Minor. S. Francisci etc. etc.*

10. *Pieniądze Rzymskie srebrne* z wyobrażeniem *Trajana Cesarza*,

na koniec wieku XVI. przez chłopą wynalezione wsi *Staniątki*, Województwa Krakowskiego. Moneta srebrna Aureliusza i innych Cesarzów, w naczyniu glinianem schowana, od rolnika znaleziona wieku teraźniejszego, we wsi *Kiewierce* na Wołyniu. Tegoż wieku, takąż moneta liczno, z roli Wołyńskiej wyorana pługiem, w ręce wieśniaka dostała się.

11. Z jednej strony tych pieniądze, na pierwszym, głowa laurem uwieńczona wyrażona, z inskrypcją *Imp. Maximinus Pius Aug.*, z drugiej strony wyobrażenie osoby siedzącej widziano z napisem, *Salus Augusti*. Drugi pieniądz głowę *Herennii Etrusci* wyrażał, z inskrypcją, *Q. Her. Etr. Mas. Decius Nob. C.*; druga strona wyrażała dwie ręce złożone, z napisem: *Concordia Aug.* Trzeci pieniądz z wyrażeniem głowy i napisem tym wybity: *C. Valens Hostilianus Quintus M. C.*; na drugiej stronie żołnierz wyobrażony, z kopią w prawej ręce, w lewej tarczę trzymający, z inskrypcją *Marti Propugnatori*. Insze pieniądze różne figury reprezentowały i napisy ciekawym pokazywały.

12. Pieniążki trzy srebrne w *Śmigielu* Polskim, na roli blisko trunien znalezione. *Stiesius in Epist. de Urnis Lignicen*. Najwięcej pieniędzy *Antonina* jest w Prusiech i w Polsce znalezionych, jak świadczy *Bogykerus in Tractat. de Nummis Romanis in Pruss. agro etc.*

13. *Pieniądże Ś. Wojciecha*, blisko wsi *Gembice* Województwa Poznańskiego znalezione *Histor. Natur. Reg. Polon. pag. 14 **) opisuje. O tych *Author Elucidatae Prussiae* pisze: z jednej strony pieniądza obraz męża, siedzącego na tronie, na głowie jego szyszak, w rękach miecz długi i szeroki, na kolanach sparty, z inskrypcją: *Boleslaus*. Na drugiej stronie promieniami otoczona moneta z napisem: *S. Adalbertus*.

14. Ta moneta z srebra wybornego robiona, w grubości taka, jak teraźniejszy grosz Pruski. A ten pieniądz był Bolesława I, Króla Polskiego, z tych racyi, że ten Król wykupił ciało Ś. Wojciecha od Prussów i w Gnieźnie pochował z osobliwszem nabożeństwem. Druga, że ekspresya na tym pieniądzu, zgadza się z czasem, gdy panował Bolesław I. Ani przeszkodzić ma, że o ten czas żadnych pieniędzy nie było w Polsce, bo *Długosz* pisze w swojej *Historyi*, że Roku 1041 Papieżowi dawano monetę Ś. Piotra groszem zwaną **).

15. *Moneta Arabska srebrna*, o której *Kehr in Monarchiae Asiatico-Saracenae Statu* tak mówi: w *Nehrinej* (tak) Gdańskiej, roku 1722 dnia 2 Czerwca, chłopów sześciu ze wsi *Stegen*, zapuszczając sieci w Morze Bałtyckie, znaleźli w piasku 17 pieniędzy srebrnych, mających inskrypcye

*) T. j. Rzączyńskiego.

**) Monety tego typu numizmatycy nasi określają, jako bite za Bolesława Krzywoustego.

Arabskie: „*Niemasz Boga śadnego, tylko Bóg ten, jeden, niemasz mu równego. Machmedes jest Apostolem Boga, którego posłał z dyrekcyą i religią prawdziwą.*“

16. Jeden pieniądz był bity, według chrześcijańskiego komputu, roku Chrystusowego 724, drugi 746, trzeci roku 797, czwarty roku 802, piąty roku 806, inne lat następujących, aż do roku 813, z rozkazu Monarchów Arabskich *Al-Man-sor, Harun, Raschid, Al-Mamon*, i inszych; w Metropolji Chaldejskiej, Perskiej i Transoksańskiej bite były. (Karty C₂ v — D₂ r).

W relacyi czwartej podano wiadomości „*o pieczarach czy lochach podziemnych, osoblwie kijowskich z ciałami w nich leżącemi i inszych z różnemi dziwowiskami w prowincyach Polskich.*“ Oprócz kijowskich wymienia tu autor relacyi jeszcze następujące:

9. „Są i w *Brześciu* pieczary drugie, *Bareckie* pieczary trzecie, *Cserniechowskie* czwarte, w m. *Pieczara* na granicach Inflańskich piąte. Są u nas na Podolu pieczary, jedne pod wsią *Krzywcę*, do których wchód ciasny, ale podziemne lochy rozłożyste na wiele ulic i kątów pokręcone. Drugie pod wioską *Ormiany*, gdzie ciała leżą całe, od Tatarów tam poduszzone dymem; trzecie pod *Barszczowem* miasteczkiem, ale poniekąd zapadłe. O czym wyraża *Benedykt Chmielowski* w *Atenach*“. W następnych paragrafach opisuje lub wspomina pieczary: koło *Żwańca* o trzy mile od Kamieńca; „w Spiskim starostwie do Polski należącym *Haligots* góra.. tam znajdują się Karpatyckie jaskinie cudowne niegdy smoków“, w *Krakovie* loch *Smoczy* czyli *Smocza jama*; groty pod *Skalą* w *Ojcowie* i *Czajowicach*; na Pokuciu przy wsi *Sarnki, Olejowej* i *Buszcsy*, blisko wsi *Suraś* na Wołyniu, *Studenicy* na Podolu; we wsi *Bukocie*, blisko wsi *Czerce, Królówki* i *Zalucza* tamże; w *Czerney* o trzy mile od Krakowa jaskinia św. Onufrego *).

*) Nadmieniamy, że o grotach koło Krzywca, Barszczewa, Ormian i Kijowskich wspomina Rzączyński w „*Historia nat. cur.*“ str. 15 i 16; Kraszewski zaś obszerniej nieco o znanych sobie pieczarach opowiada w „*Sztuce*“ str. 97—102.